GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 19.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Stycznia 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — Stósownie do przepisów Lombardowi tutejszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jako to: na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju precioza, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali; rozpocznie się w dniu 1 marca r.b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny ósméj zrana do pierwszéj z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym przy ulicy Senatorkiéj położonym, odbywać się będzie; życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym. Wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami kassowemi przez plus licytantów płacone bydź winny.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających do dnia 20 lutego r. b. oznaczonym został; dla tego więc interessanci, a mianowicie właściciele takowych fantów przed wymienieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3) Że ci wszyscy, którzy zaniedbawszy dotąd wykupna fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnemi się staną iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 20 lutego r. b. nie dopełniają, sami tylko sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać w czasie nie mógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze jako to: Gazetę rządową, Polską, Warszawską, Korespondenta i Kurjera Warszawskiego do wiadomości powszechnéj podane, niemniej przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie ogłoszoném zostanie. — Dnia 15 stycznia 1829 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekretarz jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— Przekonawszy się z rodowitych legitimacji po swoich przodkach, iż nazwisko moje Heppner mylnie było pisane i podpisowane w rozmaitych pismach tak cywilnych jak i administracyjnych, ponieważ dotychczas było przez *b.* pisane, a aktualnie pisać się ma podług prawéj méj legitymacji przez dwa pp., Franciszek Heppner: — aby tedy niemieć zarzutu jakiego z poprzednich podpisow, tak w interesach prawnych jako też w pewném zaufaniu ukończenia potrzebujących, dla większéj ostrożności postanowiłem podać niniejsze moje pismo do publicznych gazet i przez trzy numera tychże ogłosić. *Franciszek Heppner.*

Wiadomości Warszawskie.

— Pozawczoraj, jako w rocznicę urodzin N. W. Xżny Anny Pawłownéj, odbyło się nabożeństwo a wieczorem gmachy rządowe i prywatne oświecono.

— Członkowie dawnéj resursy kupieckiéj, którzy, lub jéj rozwiązania nie uznają, lub téż ustawy nowéj resursy niedogodnemi znajdują, są proszeni, by wcelu wzajemnego w tych przedmiotach porozumienia się, raczyli się zejść w przyszłą niedzielę w południe w lokalu resursy.

— Sławny inżenier angielski Telford ma przyjechać do Warszawy, dla widzenia, jak lody na Wiśle puszczać będą i dla obliczenia siły, którąby wytrzymać mogła ich parcie.

— W tym miesiącu wyszedł tom II *Encyklopedji popularnéj*, o sztuce budowania kominów, o poprawieniu dawnych, i o sposobach pomieszkania od dymu zabezpieczających; tudzież o sztuce ogrzewania mieszkań i gotowania pokarmów z oszczędnością.

— Dwa jednotomowe romanse p. t. *Elwira* i *Człowiek tajemniczy*, dopełniające kwartał i tomów sześciu *Rozrywek w samotności*, wyszły z druku.

— (Nadesłane) — *Redakcja Pamiętnika Sandomierskiego*, miała sobie poniżéj wymienione szczegóły od następujących osób nadesłane. — *a*) Od JW. Hr. Tarnowskiego S. K. K. P. Volumen rękopismów z różnych czasów, bardzo ważny pod względem historji ojczystéj. *b*) Od obywatela województwa kaliskiego, volumen zawierający dokładny spis czynności pamiętnéj *konsederacji* Tarnogrodzkiéj. Zarazem oświadcza redakcja, iż zrobi z niego użytek stosowny. Spodziewa się przytém redakcja, iż zadeklarowane pięć woluminów podobnych rękopismow będzie miał sobie udzielone przez szanow. korrespondenta — *c*) Od

W. Bogdańskiego urzęd. kom. wdztwa Krakowskiego, list Dębińskiego kanclerza W. K. do Lwowka jenerała Miechowitów; za razem oświadcza iż złożony będzie w bibliotece publicznéj narodowéj. *d*) Od JX. Gackiego rządcy bibljoteki Piotrkowskiéj XX. Pijarów rękopisma ściągające się po większéj części do rządów Jana III. K. P. — *e*) Od Bezimiennego *zakonnika* rękopism zawierający zdarzenia zaszłe w r. 1771 w czasie oblężenia *Jasnéj góry częstochowskiéj* przez Derewicza. — Ogłoszenie to czyniemy dla tego, aby nadsyłające osoby były pewne, iż bezinteressownym ich chęciom stało się zadosyć, przyczém oraz mamy sobie za obowiązak złożyć szanow. korrespondentom publicznie podziękowanie. Nie wymieniliśmy tu tych szczegółów, które do naszego nie należą pisma, a które innych pism wydawcom doręczyliśmy.

(*Nadesłane*).

— Non scholae sed vitae discendum. — Znaglony interessami prawnemi, opuściwszy spokojność domowego zacisza udałem się do stolicy, gdzie miałem bardzo wielką sposobność przekonać się naocznie: jak młodzież która ukończyła zawód teoretycznego kształcenia się na uniwersytecie w zasadach prawa, mimo wszelkich usiłowań, nie mogła nabyć łatwości w dalszém kształceniu się na drodze praktyki sądowéj, bo chociaż rząd opiekuńczy i téj potrzebie starał się już zaradzić przez włożenie na magistrów O. P. obowiązki pracowania po magistraturach krajowych, przecież wielu jest takich co nie będąc w stanie spędzić piérwszych potrzeb życia, zaniedbują zasadniczych wiadomości, zakopują, że tak powiem, skarb przez pracę swoję nabyty, i czas drogi w bezczynném zasypiają otrętwieniu, — a coby wcale niedało się postrzegać gdyby panowie mecenasi młodzieńców dopiéro w teorji ugruntowanych, zechcieli wszyscy z ojcowskiém uczuciem i wyrozumieniem doskonalić wpraktyce jako przyszłych swoich następców, i gdyby (jak jeden z uczonych naszego wieku powiedział), byli prawdziwemi dla młodych mecenasami. — Tu zapewne duchem rachuby natchnione umysły jednogodne głosy wydadzą: na cóż mamy ukończonych w teorji prawników przybierać do boku swego, na co im dopuszczać wstępu do kancellarji naszych, kiedy ci oceniając za zbyt wysoko poprzednie doskonalenie się teoretyczne, będą może żądali większego za swą pracę wynagrodzenia, a fizycznie piórem powodować umiejący z mniéjszym kosztem, jest dla nas dostateczną pomocą — Lecz niech raczą się zastanowić: że był czas jak oni sami cisnęli się do świątyni Themidy szukając w jéj przybytku schronienia dla empiricismu samego, że fizycznie tylko piórem kierować umiejący nigdy się wznieść nie może nad sferę sobie właściwą, — a jeżeli przez czas długoletni z trjumfem téj zalety dostąpi: że o ustanowieniu się obrońcy albo o kommunikacji dokumentów potrafi pismo sporządzić, będzie to dla niego, że tak powiem, kresem całéj umiejętności, kiedy tymczasem ów teoretycznie ukształcony młodzieniec mógłby wkrótce godnie w wypracowaniu nayzawikłańszych obron mecenasa swego wyręczać.

Obyśmy mogli w téj mierze naśladować jureconsultów za czasów rplitéj Rzymskiéj żyjących, którzy wyjaśniając wątpliwe kwestje prawne, otaczali się naumyślnie młodzieżą i téj in foro romano rozwijali zasady cechą ich dzieł nieśmiertelnych będące. R. Ob. woj. Sand.

— Dziś zimna stopni 7.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — *Kolumbja.* — Ostatnie listy (odebrane w Anglji), donoszą o klęsce i śmierci jenerała Cordowa. Jenerał O'Leary który wyruszył przeciw powstańcom, nie znalazł najmniejszego śladu niechęci między mieszkańcami, owszem gotowych dać mu pomoc. Cordova zebrał wówczas 300 do 400 ludzi którzy dnia 17 października spotkali się z wojskami jenerała O'Leary pod El Santurio w bliskości Marrilla. Ostatni choć w nierównie mniéjszéj liczbie i choć długi i utrudzający odbyli pochód, przecież tak mężnie walczyli, że 200 powstańców poległo na pobojowisku, reszta prawie wszyscy ranieni. Walka ta położyła koniec powstaniu. Jenerał O'Leary zdał rapport do rządu, wydał także proklamację do mieszkańców sąsiednich prowincji, którym zapewnia ułaskawienie i opiekę. — Podług ostatnich, odebranych w Anglji wiadomości, kongres peruański zgromadził się, w celu zawarcia stanowczego traktatu pokoju z Kolumbią. Został on zawarty dnia 22 września i następnie odesłany rządom do zatwierdzenia. Jenerał Gamarra został mianowany tymczasowym prezydentem, zaś jenerał Lafuente vice-prezydentem.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 5 *grudnia.* —)

— Jeżeli prawda, mówi dziennik *Morning Harald*, że xiąże Leopold ma zasiąść na tronie Grecji, tedy spodziewamy się, że przedmiot ten stanie się powodem ważnych rozpraw parlamentu a przynajmniéj poselstwa do niego. Xiąże może przyjąć tę godność tylko jako poddany i jako xiąże Anglji, a pytanie: jaka ztąd wyniknie rzeczywista korzyść dla kraju, jest jedno z najważniejszych. Xiąże jest znany tylko jako mąż prywatny; nie chciano przenieść na niego parostwa i dla tego uzdolnienie jego podług stosunków życia prywatnego oceniać należy. Nie jest nam znany jako statysta lub członek jakiego wysokiego zgromadzenia, ponieważ w Anglji nie miał politycznéj exystencji. Zaszczytem jest dla niego, iż z opłakiwaną córą Anglji żył raczéj w domowéj spokojnéj zaciszy, niż w blasku króleskim; wiemy, że prawdziwie xiążęcym majątkiem zarządza oszczędnie, bo tylko ekonomja dobrze umiarkowana zabezpiecza niepodległość. — Pozwólmyż, że xiąże udarzony władzą królewską, będzie posiadał wszelkie potrzebne przymioty: to zachodzi jeszcze pytanie: czyli zdaie się pożądaném dla Anglji postawić xięcia angielskiego w zawodzie, który będzie punktem centralnym nowych wojen i intryg. Jakkolwiek powołanie xięcia zdaje się powabném dla niego i pochlebném dla kraju, trzeba jednak mocno zastanowić się nad niém. Handel i panowanie na morzu Środziemném mogłyby odnieść korzyści z połączenia Malty i wysp Jońskich z Grecją. Lecz handel i władza teritorrjalna, są bardzo odrębne, a chociażby Grecja stała się nawet osadą angielską, nie wiemy czyby Anglja odniosła wielkie korzyści z takiego nabycia. Wspomnieć także wypada, iż dla utrzymania mocarstwa Tureckiego mianowanie angielskiego xięcia monarchą Grecji najwięcéj odpowiada celowi. Nowy władca przynajmniéj jakiś czas użyje wszelkich środków dla pojednania Porty z mocarstwem, którego wpływowi winien koronę: z drugiéj strony, Porta niechętnie spoglądać będzie na reprezentanta dawnego sprzymierzeńca, którego uważać będzie za przywłaszczyciela znacznego i od wszystkich wysoce cenionego kraju. Nie podajemy tego jako stanowcze zdanie, lecz jako materjały do zastanowienia.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 7 stycznia.* — Dzisiejszy Monitor zawiéra postanowienie królewskie daty wczorajszéj, kontrasygnowane przez pana Montbel, mocą którego zwołane są izby na dzień 2 marca b. r.

— Donoszą z Tulonu, że wojsko jenerała Schneider już było na okrętach, gdy nadpłynął statek parowy *Nageur*, z rozkazem przeciwnym. Jenerał Schneider pozostanie więc w Morei we 2000 ludzi, co dowodzi, że sprawy greckiéj nie można jeszcze za ukończoną uważać.

— *Quotidienne* zapewnia na zasadzie listów odebranych z Londynu, że posłano już z uwiadomieniem do hrabiego Capodistrias, jako mocarstwa sprzymierzone zgodziły się na oddanie korony Greckiéj xięciu Leopoldowi Sasko-Koburgskiemu.

— Tutéjszy sąd królewski pod prezydencją pana Séguier zatwierdził wyrok trybunału pierwszéj instancji, skazujący pana Barthélemy autora poematu *le fils de l'homme*, na trzymiesięczny areszt i 500 fr. kary.

— Dziennik *Aviso de Tulon* zapewnia, że na wzmocnienie brygady pozostałéj w Morei, będą trzy pułki posłane.

SZWAJCARJA. — Mowią iż hrabia Capodistrias, który przed wyjazdem swoim do Grecji kilka lat bawił w Genewie, w pewnym przypadku znowu osiądzie w tém mieście. Oświadczenia jednego znajzaufańszych jego przyjacioł dają poznać, iż znakomity ten statysta postanowił przepędzić resztę życia w tém spokojném siedlisku i czyli rychlej, lub czyli téż poźniéj uchyli się od spraw publicznych. Wiadomo, iż hr. poświęcił cały i tak niebardzo znaczny majątek dla Grecji, a ponieważ niewątpliwą jest, iż państwo to nie może go na teraz wynagrodzić, tedy być może iż na przypadek jego usunięcia się, trzy mocarstwa sprzymierzone opiekujące się sprawą Grecji wyznaczą mu pensję.

— Rząd Austrjacki zakazał na rok 1830, wszystkie gazety szwajcarskie, z wyjątkiem tessinskiéj.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Król migdałowy.

We wszystkich prawie krajach, i u nas nawet po niektórych domach, w dzień Trzech Króli przyjaciele i domownicy, zgromadzają się wieczorem, jedzą, piją, tańcują, słowem się bawią; lecz wśród uczty staje na stole pierog w którym jest migdał tylko jeden; kraje się pierog na tyle części ile jest biesiadników; komu dostanie się kawałek z migdałem, ten jest *królem migdałowym*, pierwszą osobą w kompanji, częstuje wszystkich, zapija zdrowie do wszystkich i t. p. ceremonje odbywa. W dzień tedy Trzech Króli pismo jedno francuzkie umieściło z tego powodu dość długi artykuł, który tu w skróceniu umieszczamy.

Niegdyś w wilją Trzech Króli poszczono, a wtedy kościół święty obchodził wspaniałą uroczystość nawiedzenia kolebki Boga-Człowieka przez trzech mędrców i królów mądrego Wschodu. Uroczystość ta trwa dotąd w Litwie pod imieniem *jasełek*, choć już nigdzie prawie nie znajduje się. W sam dzień Trzech Króli post ustawał, a obfite uczty następowały. W wiekach średnich, mniéj znających zbytku, osobliwie na Zachodzie, prócz wina, pierog z wybornéj mąki, między tłustém mięsiwem bywał ozdobą uczty. W dzień tedy tak uroczysty pierog być musiał na stole, i ztąd poszedł zwyczaj ogłaszania króla migdałowego. Zwyczaj ten zasięgał w części czasów starożytnego Rzymu, i z tego miasta rozszedł się wszędzie po krajach przez cesarzów podbitych. Dzieci u Rzymian w czasie Saturnaliów losem wyciągały króla migdałowego. Cycero w jedném miejscu mówi o komedji migdałowéj *fabam mimum*, ponieważ królestwo migdałowe było teatralném królestwem. Najwyższa zwierzchność tego monarchy ograniczała się porą kiedy się uczta odbywała; kiedy więc raczył przybliżyć kielich do ust, powstawał okrzyk: król pije! Co Francuzi dotąd zachowują zowiąc czasem sam nawet zwyczaj *le roi boit.* Ponieważ zaś między trzema królami był jeden Murzyn, w wiekach więc barbarzyństwa u Francuzów, ten który nie chciał pić u stołu, za karę miał twarz umazaną, przez ochotnych biesiadników. Z XIV wieku najwięcéj jest o tém anekdot. Omijając je jako obojętne dla nas, przytaczamy tu wyjątek z pisma perjodycznego *Mercure galant*, z roku 1684, jako dające wyobrażenie o zwyczaju tym za czasów Ludwika XIV. Na dworze królewskim dana była uczta; na niéj pięć stołów zastawiono, jeden dla osób panującéj rodziny i dla magnatów, cztery dla dam. Uczcie przodkował sam król siedzący u pierwszego stołu, u drugiego przodkował delfin. Ciągniono losy zwyczajnym sposobem, tak, że każdy stół mógł mieć królowę, ale król tylko był jeden. Królem został wielki koniuszy królewski. W ówczas wysłano poselstwa od każdéj królowéj z powinszowaniem nowemu monarsze, zawiérano traktaty. Ludwik XIV był jednym z posłów, miał mowę w imieniu królowéj, prosił monarchę o protekcję; on zaś odpowiedział posłowi że wszystko przyjmuje, i jego samego bierze w swoję wysoką protekcję etc.

Fanatyk jeden protestant, wydał był dzieło przeciw téj niewinnéj zabawie, którego sam tytuł dostatecznym jest do ocenienia wartości. Tytuł ten jest następujący: *Rozprawa duchowna przeciwko pogańskiemu zwyczajowi obierania króla migdałowego, i obchodzenia uroczystości le roi boit, przez cielesnych chrześcian w dzień Trzech Króli.* Drukowano w Paryżu 1564 roku.

Sławny Diderot poema napisał o królu migdałowym, jako sam niegdyś piastujący tę dostojność.

Za czasów barbarzyństwa rewolucji francuzkiéj, upadło obchodzenie i święta Trzech Króli, i zwyczaj wybierania losem króla migdałowego. Ale później, za cesarstwa wrócono się do dawnéj religji i zwyczajów miejscowych; dziś zaś w każdym domu we Francji obierają króla migdałowego.

— Stan długów rzeczypospolitéj Buenos-Ayres jest następujący. Dług zwyczajny 15,415,464 piastrów. — Dług 6 od sta 10,817,514. — Opłata Anglji 977,000 funtów szterlingów. Biletów bankowych puszczono w obieg za 15,000,000 piastrów.

— Dziennik Cherokejski, o którym dawniéj już mówiliśmy, w jednym artykule użył wyrazu składającego się z siedmnastu syllab, i z 41 liter naszego alfabetu; wyraz ten znaczy *prawieby byli przestali* (będąc oddaleni) *szkodliwymi być mnie i tobie;* piszę się zaś tak: Wi-ni-dau-di-gegi-na-li-skauheng-da-nau-ne-li-di-se-sti.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Opisanie domu przytułku dla ubogich w Paryżu.

Niedawno udzieliliśmy czytelnikom niektórych uwag o téj ważnéj instytucji, teraz sądzimy że do uzupełnienia ich, opis samego domu będzie potrzebny.

Na obszernym gruncie jednéj z ulic Paryża wznosił się był dawniéj stary jakiś budynek; w przeciągu czterech miesięcy z gruntu prawie wybudowano tam nowy dom, wyższy prawie o jedno piętro. Wchodząc na piérwszy dziedziniec, widzimy zaraz kordegardę ukrytą dla żołnierzy, a po drugiéj stronie mieszkanie murgrabiego. Na lewo od tego mieszkania idą dwie sale w których przyjmowani bywają do domu ubodzy obojéj płci. Tam kommissarz policji zadaje im pytania i do protokółu je wciąga. Po odbyciu téj formalności, ubogi otrzymuje zezwolenie przyjęcia i idzie do lekarza miejscowego, który jest w drugiéj sali. Jeżeli lekarz osądzi iż ubogi nie potrafi bez nadwerężenia zdrowia prowadzić takie życie jakieby musiał w tym domu, natychmiast odsyła go do szpitala. Jeżeli słabość jest lekka, leczy go sam na miejscu. Na ten koniec wyznaczona jest osóbna sala apteczna i kawałek ogrodu na rośliny lekarskie.

Gdy ubogi uznany zostanie za zdrowego prowadzą go do kąpieli domowych, porządnych bardzo, czystych, z wannami cynowemi. Wykąpawszy się i wymywszy dobrze, dostaje bieliznę i odzienie domowe. Mężczyzna koszulę płócienną, pończochy wełniane, spodnie, kamizelkę i kurtkę sukienną; kobiéta koszulę, takież pończochy, spodnic dwie, kaftanik wełniany i czepek watowany. Dla mężczyzn i dla kobiét nie masz skórzanego obuwia, ale za to drewniane trzewiki, zwane *sabots*. Tak ubranego ubogiego prowadzą z kąpieli do sal mieszkalnych; dawne zaś odzienie w którém przybył, oddają do prania i pod numerem oznaczonym w xięgach składają w magazynie, aby potém gdy będzie chciał wychodzić na miasto, miał się w co ubrać. Pranie tego odzienia wynosi na osobę 6 centimów, to jest prawie 3 grosze.

Na dole przy wnijściu do samego budynku jest kuchnia, a nad nią machina parowa wyrabia galaretę z kości; téj galarety używają do przyprawy pokarmów, podług sposobu pana Darcet. Daléj jest miejsce do czyszczenia suchego warzywa. Potém idzie wielki refektarz, a za nim kaplica. Po stronach refektarza okna wychodzą na ogród i wielki dziedziniec, z galerjami po bokach okrytemi cynkowym dachem, aby w nich mogli się przechadzać ubodzy w czasie niepogody. Cały dom dzieli się na dwie części, jednę dla mężczyzn, drugę dla kobiét. Na piérwszém i na drugiém piętrze są bardzo porządne sale sypialne, zawierające dzisiaj 200 łóżek; może się zaś w nich zmieścić jeszcze drugie tyle. W każdéj z tych sal, jest oddzielne miejsce dla dozorcy, mającego oko na ubogich i przestrzegającego porządku.

Łóżka są żelazne, szerokie na 28 cali, z materacem słomianym pod spodem, z drugim na wierzchu, który cały jest wypchany wełną, z kołdrą wełnianą, podługowatą poduszką okrągłą i dwoma prześcieradłami, jednėm na materacu, drugiém pod kołdrą. Sale te są oświecone reverberami nowo wynalezionego sposobu, ciepło zaś do nich idzie rurami z kuchni i miejsca gdzie machina parowa.

Sale mężczyzn nie mają żadnéj komunikacji z salami kobiét. Gdy ubodzy zmieniają bieliznę, ten który im ją przynosi, podaje z zamuru za pomocą pudłowego wrzeciądza, tak jak powszechnie w klasztorach. Kobiéty i mężczyzni idą do refektarza o innych godzinach i słuchają mszy także oddzielnie, piérwsi w refektarzu, drugie w sali sypialnéj z umyślnie na ten koniec sporządzonéj galerji.

Podług przepisów ubodzy mogą wychodzić na miasto dwa razy tylko na miesiąc, jednéj niedzieli sami mężczyzni, drugiéj same kobiéty; jeżeli zaś jest mąż i żona w instytucie, za pozwoleniem dozorcy, mogą oboje co tydzień wychodzić razem.

Są w domu wyborne piwnice i wszelkie inne potrzebne części zabudowania, a wszystko w jak największéj czystości. Są sale robocze podzielone na różne rzemiosła lub rodzaje pracy, nad któremi osobni są przełożeni lub majstrowie nauczający zarazem i doglądający porządku.

Ci żebracy którzy nie są wstanie trudnić się jakiém rzemiosłem, użyci bywają do lekkich prac, osobliwie zaś ogrodowych; wszyscy zaś zdrowi, kolejno muszą pracować po 18 ludzi na dzień około pomp dostarczających wodę na użytek domowy.

Każdy żebrak dostaje na dzień półtora funta chleba, bulljonu czarę i warzywa; w niedzielę zaś zamiast warzywa dają mu mięsa. Słowem wszystko czego tylko potrzeba do życia dostają ubodzy; ale za to cały dzień pracować muszą. Dzień pracy liczy się im po 69 centimów, to jest prawie złoty polski jeden, z tego trzecią część administracja domu zatrzymuje dla siebie, a dwie trzecie odkłada do kassy, aby ubogi wyszedłszy z domu miał na zapomogę.

Zacny założyciel, pan de Bellayme naczelnik policji Paryża, obmyślając tak wszelkie nieodzowne potrzeby do życia dla ubogich, wiedział także iż i pewnego przynajmniéj rodzaju przyjemności nie można odmawiać tym biedakom: na ten koniec tedy znajduje się tam druga kuchnia, zwana *kuchnią zbytków*. Cokolwiek administracji pozostaje z summy zarobkowéj każdego ubogiego, to jest z owéj trzeciéj części dziennego zarobku, po opędzeniu potrzeb domowych, obracane jest na *zbytki*, to jest kupuje się mięsa, lub podobnych przedmiotów; a nadto jeżeliby który ubogi za swoje pieniądze chciał co lepszego zjeść, z téj kuchni dostaje, tak jednak, aby tylko bardzo mała kwota jego majątku zarobkowego mogła być nadwerężona.

W domu przytułku, jest umyślnie sporządzona obszerna sala z kilką piecami. Kto ma tyle ile go może wystarczyć na mieszkanie i pożywienie, a w zimie nie może sobie kupić drzewa na opał; wolno mu przyjść do téj sali i siedzieć jak się podoba długo, trudnić się nawet mniejszą robotą ręczną; a administracja ani go o imie nie pyta, ani żadnych formalności nie wymaga.

Cały ten zakład, nie kosztuje więcéj nad 400,000 fran. (640,000 zł. pols.); ma w sobie wszystko cokolwiek mądra filantropja może obmyślić na ulżenie niedoli najuboższéj klassy ludzi.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — *Szarlatan* czyli *wskrzeszenie umarłych.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.